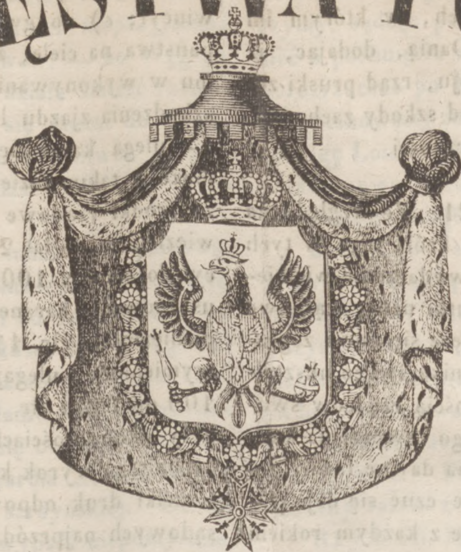
№. 74. w Czwartek dnia 29. Marca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 22. Marca. — Rewolucya tlała przez dwie godziny pod popiołem lewéj strony zgromadzenia narodowego, ale iskrę zgasiła lewa w swojém zanadrzu. Zgromadzenie przyjęło bowiem pierwszy paragraf przez mniejszość komissyi przedstawiony o klubach. Zgromadzenie z Faucherem po dyktatorsku wyrzekli: Kluby są zakazane. Większość atoli zgromadzenia tak była mała, Cremieux i Favre tak cierpkie prawdy powiedzieli Barrotowi i Faucherowi, że ostatni z przestrachu postanowili z większością drugim paragrafem ułagodzić pierwszy. Kiedy pierwszy paragraf opiewał: kluby się zakazują, drugi miał go poprawić: wszystkie polityczne i publiczne zgromadzenia przypadkowo się odbywające w celu obradowania nad pewnym przedmiotem, nie uważają się za kluby. Obawa Barrota dodała otuchy panu Cremieux i rzekł: zakazanie klubów jest nadwerężeniem konstytucyi. Na cóż się przyda drugi paragraf, którym Barrot i Faucher chcą pokryć swój podstęp? Cremieux oświadczył przy rospoczęciu obrad, że mniejszość komissyi cofa swój paragraf i wstrzyma się od głosowania. Był to piorun, który uderzył w zgromadzenie. Kiedy zgromadzenie przystępowało do przeliczenia głosów, inne obliczanie odbywało się pomiędzy członkami lewéj strony, zgromadzonymi w sali konferencyjnéj. Tam znajdowało się 300 członków lewéj i góry, w celu naradzenia się, co daléj począć. Cremieux przymówił się i wykładał powody, dla których wystąpił tak a nieinaczéj w zgromadzeniu. A kiedy zastanowił się nad skutkiem tego kroku przekonał się, że ze zgromadzenia narodowego prowadził wprost na ulicę czyli innemi słowy, na barykady. Cremieux i bruk! Marrast i bruk! A któż zaręczy panom Cremiux i Marrastowi, że to droga do ratusza i do rządu tymczasowego? Któż zapewni Marrastowi krzesło prezesoskie w zgromadzeniu? Przebóg! sam pan Cavaignac, człowiek uliczny, który stracił swoją gwardyą ruchomą, byłby przymuszony z dawniejszymi powstańcami, swémi nieprzyjaciołmi wystąpić przeciw Changarnierowi! Nie, to za wiele na lewą stronę. Lewa niemoże wystąpić na braku, ulica z brukiem należy do ludu, a zgromadzenie narodowe z tekami ministeryalnemi do Cremieuego i spólników Cremieux więc wrócił na zgromadzenie, jeno góra wstrzymała się od głosowania.

Podczas téj burzy dwugodzinnéj zgromadzenie znajdowało się w największym strachu. Wystawmy sobie: kiedy przystąpiono do przeliczania głosów, było w ogóle 400 członków obecnych, a 500 powinno obradować, jeżeli uchwała ma zapaść prawomocna. Skrutinium uznano więc za nieważne, lubo większość zapewniła przejście paragrafu. I drugi raz przeliczano głosy, przez wywoływanie imienne. Wypadek ten sam się okazał. Przestrach padł trudny do opisania na pozostałych na sali. Ponieważ władza wykonawcza według konstytucyi, niemoże w tym przypadku rozwiązać izby, przeto lewa znalazła sposób sparaliżowania zgromadzenia narodowego, a z niém i Napoleona i Barrota. Przewaga chwili i pewność, że następnym wypadkiem opozycyi będzie walka na ulicach, o wiele przechodziły siłę lewéj strony. Wolała więc wrócić na salę zgromadzenia, niż pójść na ulicę. National pokazał, że umie wyszczerzyć zęby, a to dosyć dla niego. Pokazał przytem, że sam się boi własnych zębów, a to wystarcza dziennikowi sporów. Cieszy się bowiem, że broń, za którą National mógł pochwycić, tak mu jest zgubną, jak tym, przeciw którym można jéj użyć.

Monitor i wszystkie ministerialne pisma pozamieszczały tłumaczenie się ministrów, dla czego policya gzi za dziennikiem le Peuple. Artykuł ten ministeryalny brzmi jak następuje: w jednym artykule o wsparciach nadzwyczajnych podupadłych obywateli, trwa dziennik le Peuple w swoim systemie siania obawy i krom zaprzeczenia rządowego, powtarza, że w d. 25. Marca ustaną wszelkie wsparcia, i że 300,000 ludzi w mieście Paryżu będzie wystawionych na cierpienia głodu. Powtarzamy, że te utrzymywania dziennika le Peuple od początku do końca są mylne. Wsparcia prawdziwie biednych (!) nietylko, że z dn. 25. b. m. nieustaną, ale jeszcze tak długo jak będzie potrzeba zostaną udzielane ze źródła, które mądra przezorność umiała zachować. Przytém powiadamy, że liczba przez ten dziennik podana, jest czystym wynalazkiem. Z list urzędowych pokazuje się, że liczba prawdziwie zubożałych obywateli, po odciągnięciu od niéj na liście biednych zamieszczonych w biurach dobroczynności, wynosi 126,048 ludzi i spodziewamy się, że ta liczba z każdym tygodniem zmniejszać się będzie, ponieważ przemysł znów się obudził we wszystkich gałęziach. Właśnie ten pojaw tak jasny przyprawia o rospacz dziennik anarchiczny.

Artykuł ten Monitora wcale nieuspakaja. Na zwyczajnych listach biór dobroczynności według Delessera i Remusata tabel rok rocznie stoi 95—98,000 dusz. Te doliczywszy do podanéj w powyższym artykule liczby, przekonamy się, że le Peuple ma słuszność, bo mało się różni od liczby przezeń podanéj. Teraz osądźmy położenie ubóstwa paryskiego w roku 1849.

Cabet nie umarł, jak utrzymywały konserwatywne dzienniki, ale zdrów znajduje się w Teksas. Jego przyjaciele opisują intrygi, na które i w Ameryce był wystawiony.

Bank ogłosił w téj chwili swoje sprawozdanie, z którego okazuje się, że znów paryski obieg wekslów o dwa miliony fr. zmniejszył się w ostatnich dwóch tygodniach.

Dziś w południe ujrzano na murach kamienic ogromne żółte afisze, zawierające odezwę do prawdziwych katolików, w któréj polecono kandydaturę obywatela Proudhona. Poniżéj umieszczono najsilniejsze miejsca z Platona, Śtego Augustyna, Hobbesa i innych apostołów.

Po narożnikach ulic bardzo wesoło w Paryżu. Kobieta lub męszczyzna zbliża się zwykle do nieznajoméj osoby, przypatruje się jéj twarzy, a kiedy pozna, że to niepolicyjna lub szpiegoska natychmiast podaje jéj dziennik le Peuple z zapytaniem: czy go pan niemasz? Zazwyczaj nieznajomy kupuje dziennik za 2 sous i daléj bieży. W ten sposób dziś do południa sprzedano tego dziennika 50,000 egzemplarzy.

— W téj chwili 500 budników pospiesza powtórnie zabrać dziennik le Peuple.

O dwóch przedmiotach szczególniéj rozmawiają w dniu dzisiejszym: 1) o rozprawach nad prawem klubowém 2) o polowaniu policyi na dziennik le Peuple. Około tych dwóch przedmiotów toczy się teraz walka pomiędzy czerwonymi a kanarkowymi republikanami. Świat zaś urzędowy rozmawia o proklamacyach Radetzkiego, o flocie duńskiéj i tym podobnych rzeczach.

Według Monitora, prezydent rzeczypospolitéj dał krzyż legii honorowéj kilku inwalidom z powodu uroczystości obchodzonéj w dniu 20. b. m. Uroczystość tę obchodzono z powodu przesłania słynnego szaraczkowego płaszcza z pod Austerlitz inwalidom. Jenerał Petit wręczył go Hieronimowi. Najmłodszy z zaszczyconych krzyżem legii honorowéj, ma teraz lat 80. Większa część inwalidów jest pozbawiona rąk lub nóg.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dn. 23. Marca. Po długich rozprawach nad budżetem, oświadcza wiceprezes zgromadzenia narodowego, że komissya ukończyła swoją pracę nad nowém prawem klubowém. Sarrut zdaje sprawę, że lewica zaprosiła prawicę, do wypracowania spólnego prawa klubowego. (Śmiech szyderczy rozlega się po sali.) Cremieux to potwierdza i gniewa się, że przyjęto go ze śmiechem szyderczym. Laboulie odczytuje nową pracę złożoną z 28 artykułów. Pierwszy zaczyna się jak dawniéj: Kluby są zakazane. Przyjęto. Artykuł 2.: przed rozpoczęciem każdego publicznego zgromadzenia, które się zatrudnia sprawami politycznemi, powinien komitet przesłać zawiadomienie do prefekta lub mera. To zawiadomienia musi nastąpić 24 godzin przed zagajeniem zgromadzenia i powinno zawierać nazwisko, stan, pomieszkanie i t. d. przewodników. — Zgromadzenie po wysłuchaniu Senarda i Barrota odracza swoje posiedzenie.

Anglia.

Konsul pruski jeneralny, radzca tajny Heberler wydał już dnia 10. t. m. do wszystkich konsulów pruskich pod nim zostających, w którym im donosi urzędownie o wypowiedzeniu rozejmu przez Danią, dodając, iż lubo spodziewać się należy pojednania na drodze pokoju, rząd pruski zechce jednakże okręty swoje i handel swój ile możności od szkody zachować. Dla tego pruscy dowódzcy okrętów mają się mieć na baczności.

Niderlandy.

Król Wilhelm III. powrócił z Londynu do Hagi d. 21. Ze względu na śmierć Wilhelma II. tak mówi gazeta acheńska: Śmierci króla tego w tych czasach burzliwych nikt zapewne uważać nie będzie za wydarzenie wielkiego znaczenia, a jednakże ta zmiana tronu może mieć skutki nader wątpliwe dla Holandyi, a obliczyć tego jeszcze niemożna, jak dalece się one i zagranicy udzielić mogą. Holandya dawno już stoi u zwrotnika swego ukształcenia politycznego, wstrzymywaną jedynie była roztropnością rządców swoich lub szacunkiem dla ich osoby. Potrzebą wolnomyślnego utworzenia konstytucyi oddycha cały naród, u którego wspomnienia na dawne formy republikańskie wcale jeszcze niewygasły. Bardziéj jeszcze czuć się daje potrzeba zniesienia ciężarów obarczających kraj cały, które z każdym rokiem coraz trudniejsze zaspokoić przychodzi. Wilhelm I zmuszony był ulegać téj powszechnéj nieprzyjemności; Wilhelm II. starał się uleganiem w części zapobiedz żądaniom większym. Lecz tym sposobem prawdziwego zadowolenia wcale nieosięgniono, rzeczy przeciwne raczéj się objawiały, hamulcem jedynie był szacunek, jaki miano dla ducha, dla sławy króla, z jaką bronił honoru narodu. Ale z śmiercią jego względy te także do grobu wstępują, gdyż nikt ich nieodziedziczył. Następca tronu nieumiał sobie zjednać sympatyi narodu, i lubo powody te publicznie lekko tylko dotknięte zostały, to jednakże wzmianka ta dostateczną jest do przekonania, iż okiem obojętnym na przyszłość spoglądać nie należy.

Austrya.

Wiedeń, d. 21. Marca. — Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera nowe prawo o druku i nadużyciach prassy, znoszące wydane w téj mierze poprzednio patenta cesarskie, oraz prawo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach publicznych.

Oto są główne zasady prawa o druku: Wszelki druk winien być opatrzony w nazwisko drukarza, a gdy jest osobny wydawca lub nakładca, ich również nazwiska, oraz miejsce i czas wydrukowania. Wszelkie pisma peryodyczne winny być nadto opatrzone w nazwisko odpowiedzialnego redaktora. — Ktokolwiek chce wydawać pismo czasowe winien tymczasowo złożyć o tém doniesienie prokurator. rządowemu, jeśli się takowy w miejscu wydawania pisma znajduje, w przeciwnym zaś razie miejscowéj władzy bezpieczeństwa. Takie doniesienie zawierać powinno: tytuł mającego się wydawać czasopisma, czas jego wychodzenia i podanie czy jest politycznéj lub niepolitycznéj treści; daléj nazwisko i mieszkanie odpowiedzialnego redaktora, a gdy ich jest kilku, nazwisko i mieszkanie każdego z nich; nazwisko i mieszkanie drukarza, oraz wydawcy i nakładcy, nakoniec w przypadkach gdzie przepisana jest kaucya, kwit na takowéj złożenie. — Każdy odpowiedzialny redaktor winien być zamieszkałym w miejscu wydawania czasopisma, mieć lat 24 skończonych i być obywatelem państwa austryackiego. Gdy na czasopiśmie nie jest wymienionym żaden wydawca, wtedy redaktor odpowiedzialny jest za takiego uważanym.

Każde czasopismo traktujące choćby ubocznie o kwestyach politycznych czasu, i któreby przynajmniéj w dwóch numerach lub zeszytach miesięcznie wychodziło, obowiązane jest do złożenia kaucyi.

Dla czasopismów wychodzących w miejscach więcéj nad 60,000 ludności liczących lub w ich dwumilowym okręgu, kaucya ta wynosi 10,000 zlr. m. k. jeśli pismo częściéj niż trzy razy na tydzień wychodzi, 5000 zlr. jeśli trzy razy na tydzień, w innych zaś przypadkach 3000 zlr. Dla innych miejsc kaucya o połowę się zmniejsza. Kaucya składa się albo w gotowych pieniędzach, albo w obligach procentowych austryackich; kaucya może przepaść w skutku przekroczeń niniejszéj ustawy; z niéj również pokrywają się kary pieniężne. Tak w pierwszym jak i w drugim przypadku sprawiony brak w kaucyi w przeciągu dni trzech winien być zastąpionym. Te rozporządzenia dotyczą również wydawców czasopismów teraz już wychodzących, którzy w przeciągu dni 30 od ogłoszenia niniejszego patentu kaucyą złożyć, co do innych zaś warunków w przeciągu dni 8 z dopełnienia ich wykazać się powinni. — Każdego pisma czasowego i każdego innego pisma, które 3 arkuszy druku nie wynosi, winien być złożony jeden egzemplarz, w chwili wydania, miejscowéj władzy bezpieczeństwa lub prokurator. rządowemu, w miejscach gdzie się takowy znajduje; to jednak w niczém nieprzeszkadza expedycyi czasopisma. — Wywoływanie, rozdawanie, przedawanie lub przylepianie druków na ulicy jest zakazane. Przekraczający powyższe przepisy ulega karze pieniężnéj od 5 do 100 zlr. m. k. lub w razie niemożności zapłacenia jéj, aresztowi dnia jednego za każde 5 zlr. zapłacić się mających.

Kto się w druku jakim dopuści czynu potępionego powszechném prawem karném, ulega oznaczonym w nim karom, o ile niniejszy patent co innego nie rozporządza. — Kto na drodze druku usiłuje zachęcić lub kłonić do czynów dążących *a)* do oderwania części monarchii od jéj całości, lub ściągnienia na państwo niebezpieczeństwa zewnętrznego albo buntu, wojny domowéj i t. p.; *b)* do gwałtownéj zmiany konstytucyi państwa lub prowincyi; *c)* do gwałtownego naruszenia lub zagrożenia osoby naczelnika państwa na ciele, zdrowiu lub wolności, albo gwałtownego przeszkodzenia mu w wykonywaniu praw swoich rządowych; *d)* do gwałtownego przeszkodzenia zjazdu lub działań sejmu tak ogólnego jak i prowincyonalnego, — ulega karze ciężkiego więzienia od lat 2 do 10. Przy czasopismach może w takim razie przepaść cała kaucya. Kto naganę lub odpowiedzialność za środki rządowe do osoby naczelnika państwa rozciąga, karany będzie więzieniem do lat 2, przy czasopismach zaś prócz tego przepadnięciem kaucyi do summy 1000 fl. Obelgi lub obraza winnego dla naczelnika państwa uszanowania karane będą więzieniem do lat trzech i przy czasopismach karą pieniężną do zlr. 1500. Inne rozmaite przekroczenia w kilku paragrafach wymienione, ulegają karom od 3 miesięcy do lat 2 i karom pieniężnym od 100 do 1000 zlr. Gdy czasopismo kilku już karom uległo, może nastąpić przy okolicznościach obciążających zawieszenie go na 3 miesiące. Każdy prócz tego wyrok karny może stanowić zniszczenie potępionego pisma. Za wszelki druk odpowiada pod względem kary, wynagrodzenia lub kosztów sądowych najprzód autor pisma, w dalszéj zaś kolei wydawca, nakładca, drukarz i rozpowszechniający je. Przy czasopismach odpowiedzialnym jest autor artykułu, oraz każdy z odpowiedzialnych redaktorów.

Wiedeń, dn. 24. Marca. — Ze wszystkich stron potwierdza się wiadomość, że Bem wkroczył dnia 12. Marca do Hermannstadu, po stoczeniu z załogą rossyjską bitwy. Dokąd Rossyanie ustąpili, niewiadomo. Lloyd austryacki powiada, że to nie sztuka było zająć Hermannstadt, bo kiedy feldmarszałek gonił Szeklerów, to Bem zebrawszy spiesznie 12,000 swoich ubiegł Hermannstadt i wyparł z niego Rossyan. — Pogłoska o zdobyciu fortecy Komorn przez Austryaków, a zajęciu Pesztu przez Dembińskiego upowszechniona przez gazetę Vossa nie potwierdza się. Owszem forteca Komorn długo się jeszcze potrzyma. Z Pesztu donoszą nam o stanowiskach wojsk austryackich w d. 20. Marca w Węgrzech. Ban Jelaczic i feldmarszałek Schlick wyruszyli znów w pole, ale od wczoraj pada śnieg i zapewne tak dalece rozwilży ziemię około Dunaju i Cissy, że trudno będzie odbywać ruchy wojenne. Nasze wojska austryackie tak są rozłożone: Göz w Tokaju, Jabłonowski w Miskolczu, Schlick w Erlau, a ban w Czegladzie. Powstańcy onegdaj obsadzili w 4000 żołnierzy miasto Baja, z którego garnizon austryacki się cofnął po za Dunaj, aby się połączyć z pułkownikiem Horwatem, który się kasze na statki powstańców uwijające się po Dunaju. Z Czerniowic donoszą nam pod d. 16. Marca, że feldmarszałek Malkowski ze swém wojskiem działającém przeciw powstańcom całkiem opuścił ziemię Siedmiogrodzką i stanął główną kwaterą w Wikowie górnym, 20 mil od ziemi Siedmiogrodzkiéj, widać, że nie małą poniósł klęskę, kiedy się utrzymać nie mógł w swych stanowiskach dawniejszych. I pułkownikowi Urban odechciało się wypraw na ziemię siedmiogrodzką i znajduje się z swym oddziałem w Dornie. Dowiadujemy się, że we wszystkich wąwozach galicyjskich i bukowińskich prowadzących od Węgier i Siedmiogrodu robią potężne zasieki i pilnują ich spędzonymi zewsząd chłopami. — Według listów z Jass Turcy w 100,000 wojska stoją na Wołoszczyznie, celem zaprotestowania zbrojną ręką przeciw obsadzeniu księstw naddunajskich przez Rossyan.

Węgry.

Dziennik Posłannik Siedmiogrodzki pisze: »Miasto Mediasz wzięte; po dziesięciogodzinnéj walce, w któréj szczególnie czynną była artylerya i strzelcy tak saksońscy jak kordonowi, cofnął się Bem może około 12 godziny w nocy z dnia 3. na 4. m. b. ruch swój i kierunek pochodu zręcznie ukrywszy. Kto nie widział postawy imponującéj Bema i jego uporczywéj wytrwałości na polu bitwy, ten nie będzie miał należytego wyobrażenia o jego dzielności. Stanowiska jego zawsze są tego rodzaju, iż rozkład wojsk dla nieprzyjaciela jest niedocieczony; party siłami przemożnemi każdą piędź ziemi drogo opłacać każe, i gdyby na wojsko swoje mógł się tyle spuszczać, ile posiada umiejętności w zajmowaniu pozycyi, w których wszystko jak najdowcipniéj obmyślone i w ścisłym zostaje związku, tedy nietylko zajmujące pod względem sztuki, ale i świetne w skutku byłyby jego bitwy. Mając 5 do 6000 ludzi bił się Bem od 9téj godziny rano do 6téj wieczór w trzech stanowiskach z wytrwałością jego tylko charakteryzującą. Po zachodzie słońca prawe skrzydło nieprzyjaciela było zupełnie odparte, ale nasze prawe mocno zagrożone, z powodu równie dziwnym sposobem jak lekkomyślnie i niepotrzebnie rozszerzonéj (przez kogo?) pogłoski, że jen. Heydte całym swym oddziałem prze na lewy bok nieprzyjaciela. Było to tak. Dywizya pod dowództwem hr. Daun, do któréj należeli i strzelcy, przedrapała się, że tak powiem, przez ostatnie wyżyny leżące opodal Mediasz i Meszen i stanęła już oko w oko nieprzyjacielowi, kiedy nagle ze wsi Elbesdorf wychylił się oddział nieprzyjacielski, rozwinął 2 działa, front jazdy i piechoty, i zniszczył w jednéj chwili całą tę naszą z takim trudem pozyskaną dobrą pozycyą. Batalion Parma pod Daunem — już kilkakrotnie przez strzelców o rzeczonéj wsi ostrzeżony, ale ten raz mniéj niż zwykle ostrożny — wykonywał właśnie na dolinie ruch frontowy przeciw nieprzyjacielskiemu centrum, kiedy nagle po plecach trzepnęły go kule armatnie, przywiodły do rozsypki i tym spo-

sobem nas strzelców ucierających się na górach z nieprzyjacielem, pozbawiły zasłony od tyłu i boków. Była to dla nas wszystkich chwila fatalna — mianowicie dla kapitana Friedeberg, który wbliskości nieprzyjaciela szturmem brać kazał wąwóz i tylko cudem uniknął niewoli, — bo Węgrzy jeszcze raz zajęli i to szturmem wyżyny; a w dolinie działa śmierć roznosiły. Trzeba było pod ich ogniem rejterować, aby się dostać do traktu i na takowym się utrzymać. Ruch ten udał się jednak szczęśliwie. Nazajutrz o godzinie 8. rano weszliśmy bez oporu do Mediasz.

Włochy.

Turyn, dn. 17. Marca. — Książe Eugeniusz, namiestnik państwa, wydał dzisiaj rozporządzenie, aby w prowincyach lombardzko weneckich uorganizować pospolite ruszenie z wszystkich mężczyzn od 18. do 40 roku. Mają się oni w przeciągu 5 dni stawić do władz wojskowych. — Wydział dla wniosku do prawa upoważniającego rząd do ograniczenia wolności konstytucyjnéj w czasie wojny oświadczył się w sprawozdaniu swojém za przyjęciem wniosku. Izba nad przedmiotem tym w niedzielę obradować będzie. — Władze miejskie w Cagliari przesłały do króla Karóla Alberta adress z oświadczeniem mu przychylności ze strony wyspy sardyńskiéj. Oznajmiają mu one, że, gdyby los wojny dla niego miał wypaść niepomyślnie, znajdzie przytułek bezpieczny pośród wiernych mieszkańców wyspy. Lecz król magistratowi w Cagliari odpowiedział, że on postanowił zwyciężyć, albo pośród swéj mężnéj armii umrzeć, a jeżeliby go śmierć spotkała, wtedy jemu i narodowi całemu ze zaufaniem zupełném familię swoję poleca. W jenerale Chrzanowskim powszechnie ufność wielką pokładają, ceniąc wysoko jego odwagę i talent strategicznym zbogacony doświadczeniem. Polecenie uorganizowania armii piemontskiéj wykonał z jak największą dokładnością, i umiał sobie zjednać miłość i ufność pomiędzy wojskiem. Z razem dowiódł energii jak najsurowszéj w utrzymaniu subordynacyi i oficerom wszystkim oświadczył, iż ani chwili wachać się nie będzie z ukaraniem przykładném za wszelkie nieposłuszeństwo lub niedopełnienie powinności, bez względu na stopień począwszy od jenerała, aż do żołnierza prostego. Branie się takie Chrzanowskiego budzi dla niego uniesienie powszechne, gdyż wiadomą jest rzeczą, że brak karności głównie przyczynił się do nieszczęścia przeszłorocznego, jakie armią piemontską spotkało. — Wojsko austryackie podobno zbiera się pod Mogenta na drodze wiodącéj z Medyolanu do Turynu. Z Medyolanu piszą pod dniem 14. t. m., że w mieście pozostała tylko klassa uboższa i młodzież, która z niecierpliwością oczekuje na rozpoczęcie walki. Majętniejsi z obawy przed bombardowaniem na prowincyą powyjezdżali. — Jak się zdaje, Radetzki ułożył plan posuwania się w prost ku Turynowi, a w razie wypadku niepomyślnego, chce się cofnąć za Adygę i tam się okopać, a nie ubiegać się z nieprzyjacielem o Medyolan. — W Piacenzy jenerał austryacki, hr. Thurn wydał proklamacyą, w któréj jak najsurowsze srodki wojenne dla miasta rozporządza. Familie, które się przynajmniéj na 5 dni w żywność niezaopatrzą, mają być z miasta wydalone. U kogo się broń znajdzie, ma być bez wszystkiego rozstrzelany. Domy z którychby strzał padł będą zrabowane lub spalone. — Tegoż samego dnia t. j. 13., w którym proklamacya ta została ogłoszoną w Piemoncie, wybuchło powstanie w Parmie i Austryaków zmuszono do opuszczenia miasta. Ministerstwo turyńskie odebrawszy o tém doniesienie dnia 15. t. m. wysłało tam senatora Plezza, jako komissarza nadzwyczajnego dla objęcia rządów.

Turyn, dn. 18. Marca. — Izba na posiedzeniu sejmowem dnia 17. upoważniła rząd do wybrania podatków za miesiąc Kwiecień.

Florencya, dn. 16. Marca. — Proklamacya podpisana przez Mazziniego, Montanelli, Guerrazzi, mówi o ucieczce księcia Modeny. Według korrespondencyi zamieszczonéj w dzienniku Alba, z Modeny pod dniem 14. Marca ucieczka ta nastąpiła tegoż samego wieczora. Książe przed wydaleniem się swojém wydał jeszcze obwieszczenie, w którém donosi o rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Austryą a Sardynią i obywateli jako też żołnierzy wzywa, aby porządek utrzymywali. Że zaś wojska austryackie zupełnie z Parmy wyszły, a w Modenie tylko jeden batalion pozostał, nie widząc się książe pomiędzy ludem swoim zupełnie bezpiecznym, opuścił miasto. List nadesłany pod d. 15. Marca z Bolonii powiada: »Książe opuścił miasto, ale nie księstwo, domyślają się, że on schronił się do Brescello.«

Dziennik de Debats mówiąc o stronach wojujących we Włoszech, powiada, że armia austryacka ma w szeregach swoich zarody niezgody rozprzężenia, a za sobą kraj, który tylko czeka na znak do powstania. Lecz za to Austryacy po za plecami swemi liczyć mogą na pozycye strategiczne kiedy po za Włochami leży kaj cały otworem aż do Turynu bez najmniejszéj przeszkody. Takie jest zdanie dziennika des Debats, lecz według innych te wszystkie wychwalane pozycye Lombardyi wcale żadnéj niemają wartości. I tak korrespondent gazety allg. augs. obeznany z wojskowością utrzymuje, że wszystkie nadrzeczne linie operacyjne w Lombardyi nieprzedstawiają pozycyi żadnych, na którychby się utrzymać można, oprócz w północnych Włoszech rzeki Adygi. Na najwyższą możnaby do tego doliczyć rzekę Mincio, która przedstawia stanowisko zasłonione z boków przez twierdze Peschierę i Mantuę. — Jeżeli zatém Karól Albert niepopełni zdrady zaraz w początku wojny, wtedy pierwsze znaczniejsze działania wojenne pomiędzy Mincio a Adygą rozwinąć się powinny. Przynajmniéj przechwałkom Radetzkiego, aby wstępnym bojem wszedł do Turynu wcale nie wierzymy, sądząc po siłach jego. Dopiero wtenczas mógłby szczerze pomyśleć o posunięciu się ku Turynowi, gdyby ściągnąwszy wszystkie korpusy porozrzucane po Lombardyi i część wojska pod Wenecyą stojącego, w bitwie stanowczéj zniszczył nowo z organizowaną armią piemontską a przezto odwagę Lombardów i Wenecyan złamał. Teraz mógłby to osiągnąć tylko zdradą nową Karola Alberta, a zdradę takową Karól Albert pod temi okolicznościami mógłby życiem przypłacić.

Como. — Jak Constitutionnel donosi, Austryacy opuścili Como zabrawszy z sobą kilku zakładników. Artylerya, która warownię tamtejszą obsadziła, udała się w pochód za garnizonem swoim. Radetzki odwołał wszystkie wojska, które w miejscach główniejszych Vitteliny stały. W Medyolanie bezwłocznie po odjeździe Radetzkiego do Cremy utworzono tajny komitet bezpieczeństwa, składający się z mężów czynnych i sprężystych. — Zdaje się, że Austryacy zamyślają w Piacency czekać na zaczepkę ze strony Piemontczyków. Potwierdza się wieść o opuszczeniu stolicy swojéj księcia Modeny razem z wojskiem austryackiem.

Rzym 16. Marca. — Rewolucya wciąż naprzód postępuje. Uwięziono kilku wyższych duchownych za intrygi jezuickie przeciw rzeczypospolitéj. Jak wiadomo wyszło rozporządzenie, aby dzwony zbyteczne przelać na działa. Przed kilku dniami, gdy takowe wydać miano, reakcya chciała wywołać zaburzenie, lecz zamiary jéj wcale się nieudały. Nazajutrz minister spraw wewnętrznych wydał odezwę, w któréj dziękuje gwardyi narodowéj i wojsku za współdziałanie ochocze dla utrzymania spokojności, oświadczając przytém iż rząd nigdy nie zamyśla dzwonów potrzebnych do służby bożéj zabierać, ale tylko zbyteczne, nie wyciąga ręki do przedmiotów religijnych, ale tylko rości prawo do rzeczy, bez których kościół obejść się może, a metal poświęcony przerabia na broń niemniéj świętą dla wypędzenia barbarzyńców, i utrzymania niepodległości.

Mediolan 16. Marca. — Radetzki w odezwie do wojska mówi, że Karól Albert pracuje nad zwaleniem tronu swego i dynastyi, jak gdyby był ajentem najzręczniejszym Mazziniego.

Florencya 16. Marca. — Poseł rzymski odbył długą naradę z rządem toskańskim i posłem piemontskim o środkach ściągających się do pobicia wspólnego nieprzyjaciela.

Genua 17. Marca. — Z doniesień dzisiejszych dowiadujemy się, że Austryacy ściągają siły swoje na lewy brzeg rzeki Po.

Z Bolonii 14. Marca piszą, iż tam dnia 13. słyszano żwawy ogień działowy w kierunku Florencyi.

Castello, d. 15. Marca. — Austryacy opuszczają granice i cofają się do środka kraju. Z Festo-Calenda wyszło wojsko dzisiaj w nocy. W głównéj warowni pozostała mała tylko liczba żołnierzy, tak że przeprawa przez Tessyn stoi teraz otworem. Spodziewają się tutaj korpusu jazdy. — Jak wiadomo, wojsko Radetzkiego opuściło Parmę już 14. t. m. w zamiarze zebrania się pod Casal Maggiore. Z tych wszystkich poruszeń widać, że feldmarszałek zamyśla wydać bitwę nad Adygą.

Parma, d. 14. Marca. — Austryacy z Parmy ustąpili; około godziny 2 w nocy otrzymał pułkownik Della Rosa list od gubernatora, w którym on pisze, że będąc zmuszony opuścić miasto, pewną część straży oddaje mu o godzinie 5 rano, a resztę o 11. Pułkownik zwołał w skutek tego gwardyą obywatelską, i około godziny 9 Austryacy istotnie odwrót swój rozpoczęli. Jenerał z dwoma działami tworzył straż tylną. Broń naszę znaleźliśmy znów w zamku. Około godziny 10 ogłosiła rada municypalna proklamacyą następującą:

»Obywatele! Wojska austryackie Parmę opuszczają. Zalecamy wam spokojność jak największą; rada miejska jest nieustającą i czuwa nad bezpieczeństwem waszem i dobrem kraju.« — Trudno opisać jaka radość w mieście panuje.

Liworno, dnia 15. Marca. — Dzisiaj w mieście naszem upowszechniono obwieszczenie treści następującéj: »Mieszkańcy Liwornu! Pospieszam z udzieleniem nadesłanéj mi depeszy. Książe Modeny zemknął; pozostawił odezwę, w któréj powiada, że powodem odjazdu jego jest rozpoczęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Austrą a Piemontem. Słyszeć się daje żwawy ogień działowy w kierunku Bolonii. W téj chwili obraduję z posłami Piemontu i Rzymu. Czas nadszedł; lud powinien teraz jeszcze jednę mieć wolę; niech chwyta za broń i walczy za ojczyznę. Przy nim pewność zwycięztwa: gdyż lud nieumiera.«

Liworno, 15. Marca 1849. Guerrazzi,
w nieobecności gubernatora: Rosi radzca pierwszy.

Neapol 13. Marca. — Izby rozwiązane. Postanowienie to podpisał Ferdynand, książe Cariati i inni ministrowie. Ten wyrok rozwięzujący poprzedziło sprawozdanie obszerne do króla także przez ministrów podpisane. Ministrowie w nim wspominają o większości izby z wielką pogardą i lekceważeniem, nazywają ją plemieniem zbrodniczem i bezczelném. Rozwiązanie izb zasadza się w sprawozdaniu owém na małéj liczbie wyborców, jaka brała udział przy oborach, i na działaniach zgromadzenia, które nie tylko zasady konstytucyjne, ale też wszelkie prawidła słuszności i honoru nadweryżać miały. (?)

Hiszpania.

Madryt, 13. Marca. — Rząd tutajszy odebrał w tych dniach notę od gabinetu francuskiego, wzywającą go, aby wykonania interwencyi zbrojnéj w państwie papieskiem na teraz całkiem zaniechał. Jak mówią, w nocie téj jest wzmianka nietylko o rozmaitych trudnościach z powodu położenia wewnętrznego Hiszpanii, ale przytém czynią uwagę, iż przyłożenie się do przywrócenia papieżowi praw jego doczesnych stósowniéj byłoby pozostawić mocarstwom pierwszego rzędu.

Szwajcarya.

Podług dziennika Republicano z 18. Marca, przesłał jenerał Haller komisarzowi Sidlerowi już 4 noty. W dwóch ostatnich użala się, że kanton tessyński zapełniony jest bronią i amunicyą, w samem Bellenz jest na składzie 3000 broni palnéj dla wychodzców, że w kantonie tym wychodzców lombardzkich bez liku, że 400 już stoi w pogotowiu do najazdu, a za nim wkrótce przybędzie 4000 i t. p. Republicano drwi sobie z tych baśni nie mających najmniejszego podobieństwa do prawdy; rząd i lud kantonu tego postanowił ściśle dopełnić obowiązków federacyjnych. Daléj ten dziennik powiada, że granica wciąż jest zamknięta, ale przytem dodaje, że od strony austryackiéj okolice nadgraniczne zupełnie z wojska ogołocone, i tak Como, Veltlin i inne miasta prawie są puste, i według woli można granice tam i napowrót przechodzić.

Gazeta berneńska donosi, że rada federacyjna, nim posłowi rzymskiemu de Boni pisma zawierzytelniające złożyć zaleciła, wprzódy naradzała się, czy go w ogóle przyjąć wypada. Albowiem nunciusz papieski robił przedstawienie przeciw uznaniu jego, zasadzając żądania swoje na nieprawności rzplitéj rzymskiéj. Daléj dziennik ten powiada, że poseł ten nie jest jeszcze jako taki uznanym, nunciusz zaś wciąż w stosunkach urzędowych z radą federacyjną pozostaje. Zresztą rada berneńska niechcąc ani jednéj ani drugiéj strony na siebie obrazić, postanowiła wstrzymać się jeszcze z stanowczem postanowieniem, i rzecz tę do dalszego czasu odłożyła.

Rozmaite wiadomości.

Jakiś policyant austryacki napisał do gazety krakowskiéj z 24. Marca lichy artykulik, którym ani jednéj baby krakowskiéj nie wystraszy. Przytaczamy go na próbkę:

Frankfurt, 15. Marca. — Propaganda rewolucyjno-demokratyczna nadzwyczajnie jest czynną, a siedlisko jéj jest Genewa. Ztamtąd to rozchodzą się jéj nitki aż do Francyi, Niemiec i państw sąsiednich. Związek demokratyczny liczy tam około 130 członków i konspiruje ze wszystkiemi innemi zgromadzeniami, które liczą około 2200 ludzi, których my uważamy za odrzut ludzkiego towarzystwa. Na dzień 18. Marca ma być powstanie w Paryżu, ale zarazem i we wszystkich miastach znakomitszych Francyi, Niemiec i Austryi. Zwalenie Ludwika Napoleona jest warunkiem sine qua non. — Jak się to uda, naówczas rzeczpospolita czerwona będzie ogłoszona jako jedyna przyzwoita forma rządu. Monarchowie jak równie wszyscy naczelnicy stronnictwa umiarkowanego są skazani na śmierć a najzuchwalsi ludzie są wybrani do wykonania tych szkaradności. Punkta główne rozpoczęcia wybuchu są: wioska pewna w kantonie Bazel, któréj imie mi z pamięci wyszło, i stacye żelaznéj kolei Sztrasburgskiéj.

Zbiegli zbrodniarze, którzy się zgromadzili w Szwajcaryi, tudzież massa robotników w Alzacyi, mają formować pierwsze kolumny wybuchu. Ażeby zaś przeszkodzić, żeby do miast połączonych koleją żelazną, niemogło zgromadzać się w naznaczonym czasie wojsko, dla utłumienia tego szkaradnego zamieszania, — wymyślili ci niegodziwi narzędzie, za pomocą którego spieszące wagony albo zniszczone, a wojsko do walki uczynione być ma niezdatném, albo szyny wysadzone, a przeto i wagony w miejscach najniebezpieczniejszych w przepaść zwalone. (Maszyna takowa nazywa się Fulminans.) Walka zaś sama prowadzona być ma w taki sposób, jaką tylko prowadzić mogą dzikie ludy Ameryki lub zbrodniarze ludzkości. Śrótem zatrutym i kulami strzelać, zabójstwo jawne i tajemne morderstwo, jako akt konieczności i obrony dla osiągnienia świętéj! sprawy przedsięwzięto. Karol Heinze jest naczelnikiem tego zamachu, który gallijskiéj i germańskiéj kulturze niesławę niesie. Jeżeli zaś zamach 18. Marca się nie uda, to pomiędzy 1. a 5. Kwietnia ma być wybuch krwawéj czerwonéj rewolucyi.

Bodaj pierwsza kula od muru odbita trafiła w takich przeklętych ludzi. To co ja Panu tu piszę — nie jest bajką — dla ustraszenia gminu, ale świętą prawdą, któréj dowody znajdują się w ręku rządów, które nieomieszkają bronić swoich poddanych życia i dobra przeciwko takowym nędznikom energicznie.

W Budyszynie w Saksonii zaczął wychodzić w języku polskim tygodnik rzeczom polskim i słowiańskim poświęcony pod napisem Stadło. Za dewizę obrał sobie tygodnik: Bogiem a prawdą, zgodą i pracą. W pierwszym numerze swoim zawiera następujące obwieszczenie od redakcyi: Wydawcy i autorowie życzący sobie, aby o wydawanych przez nich dziełach w piśmie naszém donoszono, zechcą exemplarz takowych pod adresem redakcyi nadesłać. Ogłoszenia i sprawozdania w Stadle umieszczone, powtórzone będą w piśmie Slawischer Jahrgang.

Wszystkie listy, artykuły i nadsełki mogą być przesyłane franco pod adresem: »An die Redaction des Stadło in Bautzen im Königreich Sachsen; lub też pod tymże adresem księgarską drogą do księgarni Weltera w Budyszynie (Weltersche Buchhandlung). Wszystkie redakcie pism polskich i słowiańskich uprasza się o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.« W przedmowie obiecuje redakcya umieszczać w piśmie swojém: 1) Rozprawy stosunków społecznych, dziejów, umnictwa i literatury polskiéj lub słowiańskiéj dotyczące; 2) życiorysy pamięci godnych osób, opisy podróży okolic, miejsc, obyczajów, mniemań i podań narodowych polskich lub słowiańskich; 3) poezye, powieści itd. oryginalne lub z słowiańskich języków przełożone; 4) krytykę i przeglądy ważniejszych dzieł polskich i słowiańskich; 5) rozmaitości, sprawozdania i nowości z literatury naszéj i innych słowiańskich; 6) przekłady artykułów lub rozbiory dzieł, o ile takowe ojczystych lub słowiańskich rzeczy dotyczeć będą.

Poznań, 24. Marca. — Tutajsza kassa oszczędności istniejąca od 1. Stycznia 1838. r. i przyjmująca wnioski od 15 sgr. do 500 Tal. opłacająca prowizye po $3\frac{1}{3}$ od sta, a od summ wyżéj 200 Tal. tylko $2\frac{1}{2}$ od sta, zawierała w końcu miesiąca Grudnia 1847. 116,176 tal. 16 sgr. 4 fen.

W roku 1848. wpłynęło do kassy rzeczonéj:

1) w nowych wnioskach	32,228 —	19 —	4 —
2) przez zaliczenie prowizyów na kapitał . . .	2,455 —	13 —	8 —
w ogóle . . .	150,860 —	19 —	4 —
wypłacono zaś w kapitałach i prowizyach . . .	63,076 —	19 —	7 —
tak, iż na poczet interessentów w końcu 1848. pozostało w remanencie	87,783 —	29 —	9 —

Stan kassy wynosił włącznie z agio 904 Tal. 24 sgr. 11 fen., w obligach i zaległych prowizyach wynoszącemi 677 Tal. 29 sgr. 6 fen., jako stracie momentalnéj przy zastawionych Poznańskich listów zastawnych i oblig miejskich niżéj wartości w ilości 7505 tal. 95,648 tal. 10 sgr. 9 fen.

Obowiązalności kassy oszczędności wynoszą

w wnioskach jak wyżéj .	87,783 tal.	29 sgr.	9 fen.
i w zaległym wydatku . . .	172 —	15 —	« —
	87,956 —	14 —	9 —
okazuje się więc fundusz reserwacyjny na korzyść instytutu w summie	7,691 —	26 —	« —

Książek kwitowych kursowało 1872, z tych należało:

1) do cechów, instytutów, kościołów, szkół itp. 650 książek na	30,820 tal.	5 sgr.	« fen.
2) do dzieci 201 książek na	9,562 —	« —	« —
3) do wdów 64 książek na	3,176 —	« —	« —
4) do służących: *a.* do mężczyzn 83 książek na	4,160 —	« —	« —
b. do kobiet . 250 « «	11,576 —	5 —	« —
5) do procederujących osób:			
a. do handlerzy . . . 70 książek na . . .	4,693 —	6 —	6 —
b. do rzemieślników 160 « « . . .	6,517 —	8 —	6 —
6) do wojskowych 230 książek na	10,196 —	5 —	4 —
7) do urzędników 142 » «	6,632 —	9 —	8 —
8) do osób stanu niewiadomego 22 książek na .	450 —	9 —	9 —
jak wyżéj . . . 1872 książek na . . .	87,783 tal.	29 sgr.	9 fen.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 28. Marca 1849. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	23	4	2	2	3
Zyta . dt.	—	23	4	—	26	8
Jęczmienia dt.	—	17	9	—	20	5
Owsa . dt.	—	13	4	—	15	8
Tatarki dt	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	24	5	—	28	11
Ziemniaków dt.	—	7	1	—	8	11
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $12\frac{1}{3}$ Tal.